
Z KALENDARZA HISTORYCZNEGO

Edyta Głowacka-Sobiech
(Poznań)

Pamięci dra hab. Stanisława Chelpy

Geneza i początki działalności Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 150 rocznicę powstania

Geneza powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (pierwotnie nazywanego Towarzystwem Przyjaciół Nauk Poznańskim) jest nietypowa. Bo i takąż była i pozycja zaboru pruskiego, mieszkańcom którego obce były, mimo prześladowań, wszelkie reakcje irracjonalne (tj. powstania narodowe). Polacy zamieszkujący ów zabór, odepchnięci od wykształcenia i zawodów humanistycznych, zwrócili się do pomnażania majątków i do propagowania idei pracy organicznej, dużo wcześniej niż przystąpiono do tego w innych zaborach¹. Poznaniacy także w sposób równie irracjonalny postanowili mimo wszystko do „zakazanego” wykształcenia z determinacją dążyć. Inicjatywa powołania PTPN rodziła się zatem, jak ujął to L. Trzeciakowski, w warunkach szczególnych². Wielu poznańskich historyków zgodnie dziś twierdzi, że źródła poznańskiej rzeczywistości akademickiej zakotwiczone są właśnie w idei powołania Towarzystwa.

PTPN zostało powołane do życia 12 stycznia 1857 r.³ Stanowić miało zaczątek do starań Wielkopolan o utworzenie uniwersytetu. Wielokrotne prośby mieszkańców regionu do władz pruskich o pozwolenie były odrzucane, chociaż miejscowi Niemcy byli również zwolennikami stworzenia wyższej uczelni (np.: Eugen Nauman – nadburmistrz Poznania, dr Johann Metzig). Nie tylko zresztą oni – ideę uniwersytecką popierali przede wszystkim najwybitniejsi Wielkopolanie tamtych czasów: Tytus hr. Działyński, arcybiskup Leon Przytułski, ziemianin Wojciech Lipski, społecznicy August Cieszkowski, Karol Libelt. Władze pruskie jednak w obawie przed wielce prawdopodobnym faktem przekształcenia się uczelni w „ognisko knozań przeciw władzy” starały się „zniechęcać” au-

¹ A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarckie*, Warszawa 1996, s. 24.

² L. Trzeciakowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół nauk w dobie zaborów*, w: *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, red. P. Hauser, T. Jasiński, J. Topolski, Poznań 1999, s. 107.

³ A. Wojtkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857–1927*, Poznań 1928, s. 1–2; idem, *Stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Roczniki Historyczne. Księga pamiątkowa w stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Poznań 1957, s. 311.

torów wszelkich inicjatyw idących w tym kierunku⁴. Mimo to jednak Poznań stał się „na chwilę” ośrodkiem akademickim. A to za sprawą ziemiańskiego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i darowiznie Augusta Cieszkowskiego, gdy otwarto w roku 1870 średnią Szkołę Rolniczą im. Haliny w Żabikowie. Szybko uzyskała ona status szkoły wyższej, niestety w równie szybkim tempie została zamknięta. Pewien sukces natury „uczelnianej” odniosła także społeczność niemiecka. Dzięki jej wysiłkom utworzono w Poznaniu w roku 1903 Akademię Królewską, a także inne placówki badawcze.

Z inicjatywy polskiej działały także w stolicy Wielkopolski instytucje broniące polskiej narodowości: Towarzystwo Naukowej Pomocy, Bazar. Przyczyniły się one jednak bardziej do rozwoju gospodarczego i społecznego niż naukowego regionu. Ratowano się co prawda ideą publicznych wykładów naukowych, prowadzonych np. przez Karola Libelta czy Jędrzeja Moraczewskiego, ale ten rodzaj aktywności naukowej okazał się niewystarczający. I dopiero właśnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, jak to ładnie ujął Andrzej Wojtkowski, stało się „końcowym ogniwem długiego łańcucha usiłowań stworzenia pod zaborem pruskim towarzystwa naukowego, które by broniło języka od skażenia i pracowało nad jego dalszym rozwojem i udoskonaleniem”⁵. Wzorcem miało być powołane do życia w roku 1800 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Powszechnie za inicjatorów powołania Towarzystwa uznaje się dwóch... Pomorzan, którzy zapisali się w historii dzięki swojej aktywności w Poznaniu i w Wielkopolsce: Kazimierza Szulca i ks. Franciszka Ksawerego Malinowskiego⁶. Pierwszy z nich był doktorem, historykiem i etnografem, który pracował wówczas w Gimnazjum św. Marii Magdaleny, drugi natomiast językoznawcą, proboszczem w Komornikach pod Poznaniem. Obaj byli zwolennikami idei utworzenia organizacji masowej, propagującej wiedzę, wzorowanej na Maticy czeskiej⁷. Słusznie jednak należy za Ryszardem Marciniakiem stwierdzić, że „nie negując ich inspiratorskiej roli, oni bowiem rozpoczęli w Wielkim Księstwie Poznańskim agitację za założeniem Towarzystwa, można dziś stwierdzić, że bez osobistego silnego wsparcia tej idei w opiniotwórczych kręgach inteligencji, duchowieństwa, a przede wszystkim ziemianstwa przez Tytusa Działyńskiego, założyciela Biblioteki Kórnickiej i wpływowego mecenasa sztuki, Towarzystwo nie miało szans na powstanie i rozwinięcie działań”⁸. Tym bardziej, że, jak również zauważył R. Marciniak, w XIX stuleciu na ziemiach polskich funkcjonowały niejako dwa typy towarzystw naukowych: pierwszy z nich powiązany był ściśle, jak Krakowskie Towarzystwo Naukowe, z wyższą uczelnią, środowiskiem profesorskim, drugi natomiast (filomacki) zakładał udział w działalności nie tylko zawodowych badaczy i uczonych, ale przede wszystkim „miłośników nauki, kolekcjonerów, literatów i innych przedstawicieli inteligencji”⁹. Na tym drugim modelu oparło się także PTPN, na co dowodem jest nie tylko jego pierwszy statut, przyjęty na zebraniu inauguracyjnym działalność Towarzystwa

⁴L. Trzeciakowski, op.cit., s. 108.

⁵A. Wojtkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857–1927*, s. 13.

⁶Ibidem, s. 29. Por.: idem, *Stulecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*.

⁷L. Trzeciakowski, op.cit., s. 110.

⁸R. Marciniak, *Prezysi Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ich myśl i dzieło*, Poznań 1998, s. 7–8.

⁹Ibidem, s. 9.

12 stycznia 1857 r., zakładający, że celem jest „pielegnowanie nauki i umiejętności w języku polskim”, ale także charakterystyka 42 członków – założycieli, którzy się pod pierwszym protokołem podpisali: przeważali wśród nich ziemianie, było kilku doktorów, nauczycieli gimnazjalnych, prawników, przemysłowców, kupcy, urzędnicy prywatni, duchowny, a warunkiem członkostwa było „zamiłowanie w naukach”¹⁰. Na stworzenie towarzystwa typu profesorskiego w Poznaniu nie było możliwości ze względu na małą liczbę osób zajmujących się zawodowo nauką¹¹. Towarzystwo zatem zawdzięczało swój byt takim osobistościom, jak: T. Działyński, A. Cieszkowski, Władysław Niegolewski, Franciszek Morawski, K. Libelt, Roger Raczyński, K. Szulc, ks. F. K. Malinowski, H. Cegielski, Leon Wagner, Heliodor Skórzewski, L. Przyłuski. Ten ostatni, arcybiskup, został mianowany prezesem honorowym, prezesem zaś „rzeczywistym” wybrano z kolei, nieobecnego na zebraniu, Augusta Cieszkowskiego.

Szczegółowo cele Towarzystwa precyzował Statut, w którym zapisano, że jego zadaniem jest publikacja, gromadzenie, wydawanie źródeł i materiałów dotyczących dziejów, piśmiennictwa i starożytności polskich, tłumaczenia wybitnych pisarzy, przedruki klasyki piśmiennictwa polskiego, gromadzenie biblioteki i zbiorów muzealnych¹². Towarzystwo od początków nie zamierzało się mieszać w sprawy polityczne, aczkolwiek wiele jego posunięć nosiło znamiona pewnej prowokacji politycznej, jak np. przyjęcie w jednej z ustaw jednostki monetarnej, w jakiej miała być płaconą składka członkowska. Opiewała ona na 24 złp, podczas gdy w Prusach obowiązywał talar¹³. Bo trzeba zauważyć, że źródłem dochodów i bazą utrzymania były właśnie owe składki członkowskie, ale także papiery wartościowe za nie kupowane, darowizny. Najstynniejszymi dobroczyńcami Towarzystwa byli: Seweryn i Maciej Mielżyńscy, arcybiskup Florian Stablewski, przemysłowiec Roman Plewkiewicz. Jednak jak zauważył A. Wojtkowski pisząc o finansach PTPN, „miasto Poznań pierwsze w ofiarności zajmowało miejsce”, co oznaczało po prostu zaangażowanie w działalność całej poznańskiej społeczności¹⁴.

Przyszłość Towarzystwa rysowała się zatem obiecująco. Niestety, jak można było tego oczekiwać, władze pruskie postanowiły interweniować. Chociaż istnienie PTPN było zgodne z obowiązującym prawem, bo jakże inaczej, zakazano należenia doń profesorom gimnazjalnym, którzy byli wówczas elitą intelektualną. Zakaz ten obowiązywał do końca epoki zaborów, aczkolwiek wielu profesorów zasilało szeregi Towarzystwa po przejściu na emeryturę, bądź po utracie prawa do kontynuowania kariery gimnazjalnej, np. wskutek działalności konspiracyjnej. Pomimo tych niesprzyjających okoliczności i nieprzychylniej postawie władzy, liczba członków ciągle rosła, zatem rzeczywista rola Towarzystwa została zrealizowana, ponieważ integracja społeczeństwa następowała także dzięki niemu. Jak zauważył słusznie Lech Trzeciakowski, „trudno byłoby znaleźć wybitną osobistość w Wielkopolsce, która by nie należała do PTPN”¹⁵. W tym szacownym

¹⁰ R. Marciniak, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Rok założenia 1857*, Poznań 1995, s. 18.

¹¹ Z. Grot, *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Warszawa 1980, s. 119.

¹² L. Trzeciakowski, op.cit., s. 111.

¹³ Ibidem, s. 112.

¹⁴ A. Wojtkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857–1927*, s. 305.

¹⁵ L. Trzeciakowski, op.cit., s. 113.

gronie znaleźli się także przyszli twórcy Uniwersytetu Poznańskiego: lekarz Heliodor Święcicki, archeolog Józef Kostrzewski. Przełamano tu pewną barierę natury obyczajowej, gdyż w 1911 r. przyjęto do Towarzystwa pierwszą kobietę, lekarkę Janinę Żniniewicz. PTPN zapraszał także do współpracy „zamiłowanych w nauce” z innych zaborów – jego członkami byli bowiem: Jan Matejko, Józef Kraszewski, Michał Bobrzyński¹⁶.

Największym zaszczytem i swego rodzaju uwieńczeniem kariery było pełnienie funkcji prezesa Towarzystwa. Od momentu jego założenia prezesi zawsze byli wybierani na walnych zebraniach. Jak stwierdził R. Marciniak, funkcję tę pełnili ludzie „o nieprzeciętnej umysłowości i zdecydowanych charakterach”¹⁷. Prezesami PTPN do czasu końca zaborów byli: A. Cieszkowski (jako jedyny pełnił tę funkcję trzykrotnie: 1857–1858, 1861–1868, 1885–1894), T. Działyński (1858–1861), K. Libelt (1868–1875), Stanisław Egbert Koźmian (1875–1885), ks. abp Edward Likowski (1895–1915), H. Święcicki (1915–1923).

Organizacyjnie Towarzystwo działało poprzez wydziały. Początkowo były to tylko: Wydział Przyrodniczy i Wydział Nauk Historycznych i Moralnych. Ów podział podyktowany był pozytywistycznym myśleniem i klasycznym podziałem nauki. Z czasem jednak stworzono także Wydział Lekarski, Wydział Teologiczny. Na forum wydziałów dyskutowano i oceniano prace członków Towarzystwa. Najżywością wydziałem, patrząc na liczbę zaprezentowanych rozpraw naukowych, był Wydział Nauk Historycznych i Moralnych¹⁸. Na wysokim poziomie były także prowadzone badania archeologiczne (ks. Stanisław Kozirowski), dobrze oceniana była także poznańska medycyna, zawdzięczająca swoją renomę Wydziałowi Lekarskiemu, kierowanemu przez dra Teofila Mateckiego. Część badań próbowano prowadzić poprzez organizowanie konkursów. Ich efekty nie zawsze były zadowalające, gdyż inicjatorzy zwykle stawiali bardzo wygórowane wymagania potencjalnym badaczom, wyznaczając często zbyt ambitne i czasochłonne tematy.

Organem wydawniczym Towarzystwa były „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, których pierwszy tom ukazał się w 1860 r. Redaktorem tego pisma był Władysław Niegolewski. Innymi czasopismami były ponadto: „Nowiny Lekarskie”, „Zapiski Archeologiczne Poznańskie”. Prasa ta często przekraczała granice zaboru pruskiego docierając nie tylko do Galicji i ziem dawnej Kongresówki, ale także do Petersburga, Pragi, Ołomuńca, Belgradu i Zagrzebia. Owocne okazały się także kontakty PTPN z Muzeum Archeologicznym w Kopenhadze, Uniwersytetem w Charkowie, Towarzystwem Archeologicznym i Antropologicznym w Berlinie¹⁹.

Jednym z celów istnienia Towarzystwa było popularyzowanie nauki wśród „maluczych” – mieszkańców Wielkopolski. Organizowano dla nich wykłady publiczne. Ponadto PTPN zasłużył się regionowi poprzez tworzenie zbiorów bibliotecznych i muzealnych, i to pomimo wielu trudności, jakie przysporzyły Towarzystwu w tym zakresie władze pruskie. Biblioteka powstała w 1857 r. i niemały w tym udział mieli poznaniacy, którzy

¹⁶ Patrz: L. Trzeciakowski, *W dobie rozbiorowej*, w: *Veritate et Scientia. Księga pamiątkowa w 125-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, red. A. Gąsiorowski, Warszawa–Poznań 1982, s. 23.

¹⁷ R. Marciniak, *Prezisi Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, s. 5.

¹⁸ L. Trzeciakowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w dobie zaborów*, s. 114.

¹⁹ R. Marciniak, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, s. 19.

ofiarowali wiele cennych woluminów. Rzadko dokonywano zakupów. Jak podaje R. Marciniak, w roku 1882 Biblioteka liczyła około 60 tysięcy tomów, a w roku 1907 około 110 tysięcy tomów. Dzięki takiemu zasobowi Biblioteka PTPN była największą polską tego typu instytucją w Poznaniu²⁰.

Powodem do dumy Towarzystwa były także zbiory archeologiczne, przyrodnicze, etnograficzne, numizmatyczne, pamiątek historycznych, galeria. Dzieła sztuki w niej gromadzone były udostępniane szerokiej publiczności. Duża ich część to były także dary, najszlachetniejszym darczyńcą był S. Mielżyński, stąd zbiory gromadzone przez Towarzystwo otrzymały nazwę Muzeum Mielżyńskich, dla uczczenia pamięci najhojniejszych ofiarodawców.

Towarzystwo ma też na swoim koncie kilka „wpadek” i niedociągnięć. Zaliczyć do nich należy na przykład niedocenienie pracy Oskara Kolberga, któremu odmówiono wydania przez PTPN jego monumentalnego dzieła „Lud” i to bynajmniej nie z braku na ten cel funduszy. Również zdziwienie dziś musi budzić zakaz, wydany przez prezesa S. E. Koźmiana, wygłaszania wykładów publicznych zwolennikom teorii Darwina.

Niemniej jednak przy ocenie działalności Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk należy brać pod uwagę całość działalności tej instytucji, szczególnie – jak zaznaczył to L. Trzeciakowski – będziemy na nią patrzeć przez pryzmat znaczenia PTPN dla utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu. Bo „w ciągu swego wieloletniego istnienia stworzyło [Towarzystwo – E. G.-S.] nie tylko wśród elit przekonanie o potrzebie uprawiania i popularyzacji nauki. Z jego grona wyrosli wybitni uczeni i organizatorzy nauki, którzy podjęli dzieło erygowania uniwersytetu. [...] Pamiętać trzeba, że właśnie Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, działając w skrajnie trudnych warunkach zaboru, w codziennej walce o utrzymanie odrębności narodowej podkreślało konieczność nie tylko istnienia świetnie prosperujących organizacji ekonomicznych i oświatowych, ale tworzenia nieprzemijających wartości intelektualnych”. Jego członkowie należeli do grona tych, którzy, jak podniósł dziejopis Towarzystwa Andrzej Wojtkowski, „ratowali róże, choć płonęły lasy”²¹. Ten ostatni zapisał także pięknie, że należy czuć głęboką część i wdzięczność „dla tych pokoleń, co nie opuszczały statku, wstrząsanego straszliwymi eksplozjami salw niemieckich, lecz uodparniając go coraz to grubszymi płytami pancernymi, nie wychodząc ani na chwilę z zasięgu pocisków nieprzyjacielskich, zdążyły na nim dalej w nieznaną przyszłość. Czym jednakże byłby taki statek bez ducha, który jest zawsze najpotężniejszą siłą motoryczną, jeżeli nie martwym spletem żelaza i stali? Najwspanialszym zaś przejawem tego ducha, który poprzez ciężką niezmiernie walkę wiódł [...] do zwycięstwa i do Polski niepodległej, jest poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk”²².

²⁰ Ibidem.

²¹ L. Trzeciakowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w dobie zaborów*, s. 119.

²² A. Wojtkowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857–1927*, s. 450.

The Genesis and Origins of the Activity of Poznań Society for the Advancement of the Arts and Sciences. In the 150th Anniversary of Its Foundation

Summary

The article presented recalls the 150th anniversary of foundation of Poznań Society for the Advancement of the Arts and Sciences (*Pol. abbr.* PTPN). In the time of national enslavement, it was the most important cultural and scholarly institution for the residents of the Prussian partition. It was also a substitute of a university, which the inhabitants of Poznań demanded so much. PTPN was a carrier of university ideas advocated by the most prominent people of Great Poland of that period: count Tytus Działyński, archbishop Leon Przyłuski, the social activists: August Cieszkowski and Karol Libelt.